

Inną stroną tego zagadnienia, to nieumiejętność przeprowadzenia przez przeciętnego widza wyboru w nadawanych programach.

Większość widzów „konsumuje” po prostu bez umiaru i wyboru program i przeważnie nie korzysta z możliwości wyłączenia aparatu, zaplanowania sobie innej rozrywki lub zajęcia. Główni widzowie ogląda za dużo następujących po sobie punktów programu, co uniemożliwia jakiegokolwiek świadome przemyślenie doznanych przeżyć. Na zastanowienie i wypowiedzenie się w rozmowie nie ma przeważnie czasu ani sił, gdyż program przeciąga się do późnych godzin nocnych. Przed tymi niebezpieczeństwami przestrzegają publicyści i starają się usilnie wpłynąć na poprawę tego stanu rzeczy¹⁷.

W najbliższym czasie nową dziedziną zachodnioniemieckiej telewizji stać się ma tzw. telewizja szkolna (*Schulfernsehen*). Szkoły mają w przyszłości korzystać z nagromadzonych w archiwach materiałów dokumentalnych i artystycznych do geografii, biologii, fizyki, chemii, historii współczesnej i starożytnej, a także współczesnego teatru. Nauczyciel będzie miał duże możliwości w sposób jak najbardziej atrakcyjny i nowoczesny wyłożyć i zinterpretować swój program nauczania. Archiwa rozgłośni oferują wielki wybór tematów, które mogą być transmitowane przez ośrodki regionalne. Nowoczesna szkoła będzie miała do dyspozycji opracowania Szekspira, Goethego i Schillera zagadnienia z fizyki atomowej, biologii i astronomii¹⁸. Projekt wprowadzenia telewizji do szkoły jest jeszcze jednym dowodem na to, „jakie znaczenie już ona zdobyła, stąd też powszechna troska o jej właściwy poziom.

Michalina Boral

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Jednym z kluczowych problemów, jaki się wyłonił w latach powojennych, jest problem zaspokojenia głodu mieszkaniowego ludności. Jest to zagadnienie niełatwe do rozwiązania, tym bardziej że potrzeby mieszkaniowe będą z każdym rokiem wzrastać. Zwiększająca się liczba ludności, wzrost standardu życiowego — wszystko to zmusza do szukania nowych dróg rozwiązania problemu budownictwa mieszkaniowego.

Dziedziną zaniedbaną przez długi okres czasu była sprawa należytego rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. Idea wykorzystania inicjatywy ogółu dla uzyskania własnych mieszkań długo nie mogła doczekać się właściwego potraktowania ani przybrania odpowiednich form organizacyjnych. Dopiero r. 1957 przynosi radykalne zmiany w polityce mieszkaniowej państwa. Jest to zarazem początek bujnego rozwoju spółdzielczych form budownictwa.

Ten zwrot zapoczątkowało przemówienie W. Gomułki wygłoszone w grudniu 1957 r. z okazji święta górników — Barburki. W przemówieniu tym W. Gomułka rzucił hasło oszczędzania na własne mieszkanie. Państwo nie jest w stanie dać wszystkim mieszkań, dlatego wykorzystanie środków finansowych ludności w budownictwie mieszkaniowym jest skuteczną formą uniknięcia kryzysu na tym odcinku gospodarki narodowej. Problem udziału spółdzielczości mieszkaniowej w realizacji państwowych planów budownictwa mieszkaniowego znalazł szerokie omówienie na X i XI plenum partii. Uchwały tam powzięte wskazują na ważną rolę, jaką winna odegrać spółdzielczość mieszkaniowa zrzeszona w Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Opierając się na kredytach państwowych spółdzielczość mieszkaniowa powinna mobilizować prywatne oszczędności i organizować inicjatywę społeczną dla budownictwa ze środków własnych ludności.

¹⁷ G. Maletzke, Die Welt, 19. 6. 1959 r. i E. Kogon, „Frankfurter Hefte“ 6/1959.

¹⁸ M. Riehl, Das Schulfernsehen im Für und Wider, „Der Tagesspiegel“, 13. 8. 1959 r.

O rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej w skali ogólnokrajowej mogą świadczyć następujące dane. Dnia 1 stycznia 1957 r. na terenie całego kraju istniało ogółem 297 spółdzielni mieszkaniowych, 1 stycznia 1958 r. było ich 493, a 1 stycznia 1959 r. ponad 800.

Także pod względem ilości członków postęp jest niewątpliwy; stan na dzień 1 stycznia: 1957 — 36 000, 1958 — 42 000, 1959 — 70 000 osób. Podobnie rośnie wskaźnik ilości oddanych do użytku przez spółdzielnie izb: 1956 — 3350, 1957 — 6500, 1958 — 8000, w 1959 r. plan przewiduje zbudowanie 30 000 izb. Szczególne zadania stają przed spółdzielczością mieszkaniową na Ziemiach Zachodnich. Wynika to ze specyfiki tych terenów. Są to ziemie, które najbardziej ucierpiały w czasie działań wojennych, gdzie procent zniszczonych budynków mieszkalnych jest o wiele wyższy niż na pozostałych obszarach Polski. Moment tej odrębności podkreślano na naradzie 30 I 1958 r. zwołanej z inicjatywy Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w sprawie rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej na Ziemiach Zachodnich. Uczestnicy narady zwracali uwagę na to, że budownictwo ze środków własnych ludności ma szczególnie duży wpływ na stabilizację życia na tych terenach i ich należyte zagospodarowanie. Tym bardziej że trudności mieszkaniowe na Ziemiach Zachodnich są dziś nie mniejsze niż w innych częściach kraju. O znaczeniu, jakie przywiązują do spółdzielczości mieszkaniowej na Ziemiach Zachodnich władze państwowe, świadczyć mogą słowa przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów dra St. Jędrzychowskiego:

„Szczególną aktywność należałoby rozwinąć w naszych województwach zachodnich, gdzie spółdzielnie mieszkaniowe są jeszcze nieliczne, a potrzeby mieszkaniowe w związku z postępującą aktywizacją gospodarczą tych województw poważnie wzrastają”.

Stan spółdzielni mieszkaniowych w województwach zachodnich na dzień 1 I 1959 r. przedstawia tabela:

województwo gdańskie	39
województwo koszalińskie	3
województwo olsztyńskie	7
województwo opolskie	6
województwo szczecińskie	9
województwo wrocławskie	12
województwo zielonogórskie	5

Początki spółdzielczości mieszkaniowej na Ziemiach Zachodnich nie były łatwe. Powstałe spółdzielnie miały naprawdę trudny start. Musiały przezwyciężyć szereg poważnych trudności natury organizacyjnej i materiałowej. Otrzymały one od państwa w zarząd i użytkowanie budynki nieraz w dużym stopniu zniszczone. Odbudowa ich pochłonęła znaczne sumy pokryte ze składek członkowskich i kredytu państwowego. Związek Spółdzielni Mieszkaniowych postuluje więc szczególne ulgi dla spółdzielni na Ziemiach Zachodnich. Ulgi te dotyczą obniżenia cen parcel budowlanych, zabezpieczenia terenów uzbrojonych, zwiększenia kredytów inwestycyjnych kosztem budownictwa resortowego; chodzi też o rozpoczęcie produkcji materiałów budowlanych oraz powołanie do życia spółdzielni osób prawnych dla wykonywania zleceń inwestycyjnych.

Wrocław był jednym z pierwszych miast na Ziemiach Zachodnich, w którym powstała spółdzielnia mieszkaniowa. Z początku brak działek, ludzi i materiałów budowlanych utrudniał realizację ambitnych zamierzeń spółdzielców wrocławskich. Dopiero kiedy państwo przyznało Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 45 mln. zł kredytu, spółdzielnia rozwinęła żywszą działalność. Z biegiem czasu powstały na terenie Wrocławia i inne spółdzielnie, jak: „Tramwajarz”, „Nasz Domek”, „Górnik”. Także nauczyciele i naukowcy wrocławscy zrzeszyli się w spółdzielni pod nazwą „Świt”.

Radą Narodowa m. Wrocławia przejawia jak najwyższe zainteresowanie działalnością spółdzielców. Powołany do życia Fundusz Budownictwa Mieszkaniowego stawia sobie za cel dopomagać zarówno finansowo jak i materiałowo spółdzielniom.

Szczecin posiada 9 spółdzielni mieszkaniowych, w tym 2 powszechnie typu lokatorskiego, 5 przyzakładowych i międzyzakładowych oraz 2 budowlano-mieszkaniowe. Z wyjątkiem Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powstałej już w 1946 r. reszta spółdzielni rozpoczęła działalność w latach 1957—1958. Plan inwestycyjny spółdzielni szczecińskich wynosi na rok 1959 — 11 269 tys. zł. Dorobkiem spółdzielni do początku 1959 r. było 117 izb oddanych do użytku i 300 izb w stanie surowym.

Wśród spółdzielni mieszkaniowych Szczecina działa też Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa założona przez nauczycieli Liceum Pedagogicznego, Technikum Finansowego i innych szkół średnich i podstawowych. Przystąpią do niej także naukowcy trzech wyższych uczelni szczecińskich: Politechniki, Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Rolniczej. Spółdzielnia ta przewiduje w 1959 r. wybudowanie i częściowe oddanie do użytku 25 mieszkań 3 i 4-izbowych oraz wykończenie 16 mieszkań rozpoczętych w 1958 r.

Na pierwszym zjeździe delegatów szczecińskich spółdzielni mieszkaniowych uczestnicy zjazdu występowali z szeregiem postulatów mających usprawnić działalność tamtejszych spółdzielni. Największymi bolączkami szczecińskich spółdzielni mieszkaniowych jest brak terenów uzbrojonych i nieuporządkowany stan prawny tzw. mienia opuszczonego, brak dostatecznej bazy wykonawstwa budowlanego oraz braki w zaopatrzeniu materiałowym. Także przewlekłe załatwianie spraw spółdzielni przez niektóre komórki rad narodowych i niskie kredyty na budownictwo mieszkaniowe utrudniają należyłą pracę spółdzielni. Również poza Szczecinem na terenie samego województwa szczecińskiego powstają spółdzielnie mieszkaniowe. Przykładem może być Choszczno. Spółdzielnia powstała tam w 1957 r. Początkowo przystąpiło do niej 15 osób, potem liczba członków wzrosła do 38. Właściwą działalność rozpoczęła spółdzielnia mieszkaniowa w lutym 1958 r. Już w grudniu tego samego roku oddano do użytku pierwszy blok o 18 mieszkaniach z 54 izbami. W 1959 r. wybuduje spółdzielnia 2 bloki o 22 mieszkaniach każdy.

Żywą działalność przejawia też Opolska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Powstała ona w maju 1958 r. Pierwszym rezultatem jej działalności był oddany do użytku w styczniu br. czteroklatkowy blok liczący 35 mieszkań. Kolejny obiekt wykończono w czerwcu. Obecnie trwa budowa trzeciego z kolei domu spółdzielni. Opolska Spółdzielnia Mieszkaniowa współpracuje z szeregiem zakładów pracy, których pracownicy stanowią większość członków Spółdzielni. Także współpraca z WRN i MRN poważnie wpływa przy usuwaniu trudności, na jakie natrafia Spółdzielnia.

W Gdańsku istnieje 14 spółdzielni mieszkaniowych. Stan ich posiadania na początku 1959 r. wynosił 582 izby wybudowane własnym siłami, względnie zakupione od DBOR lub rady narodowej. W 1959 r. gdańska spółdzielczość mieszkaniowa wybuduje nowych domów na sumę 70 mln zł, z czego kapitał własny spółdzielców wynosi 18—20 mln zł. Wśród spółdzielni mieszkaniowych Gdańska działa również Nauczycielska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Otrzymała ona z funduszy gry liczbowej „Jantar” 1,5 mln zł. na najpilniejsze prace budowlane.

Dotychczasowy rozwój spółdzielczości mieszkaniowej na Ziemiach Zachodnich napawa optymizmem co do dalszych losów tej formy budownictwa.

Z różnych typów spółdzielni mieszkaniowych szczególną rolę winna odegrać tzw. robotnicza spółdzielnia mieszkaniowa. Ten typ spółdzielni powstał w 1958 r. i należy do spółdzielni zamkniętych, to znaczy, że mogą należeć do niej robotnicy i pracownicy jednego większego lub kilku mniejszych zakładów pracy. Industrializacja Ziemi Zachodnich i wzrastające w związku z tym zapotrzebowanie na siłę roboczą wysuwają na pierwszy plan rozwój takiego rodzaju spółdzielni. Członkami tych spółdzielni są w większości pracownicy fizyczni, ich przynależność do

spółdzielni jest m. in. dowodem ścisłego powiązania pracownika z zakładem pracy. Można więc przez popieranie spółdzielczości mieszkaniowej wpłynąć na niestety jeszcze zbyt dużą płynność kadr, zwłaszcza wśród robotników. Troską czynników odpowiedzialnych za należyty rozwój budownictwa spółdzielczego na Ziemiach Zachodnich winna być też pomoc spółdzielniom mieszkaniowym w mniejszych miastach i miasteczkach. Potrzeby są tam niewiele mniejsze niż w samych miastach wojewódzkich, ale trudności, najczęściej materiałowe, opóźniają i hamują działalność spółdzielni.

J. M.

POLSKA I NIEMIECKA MANIFESTACJA W OBRONIE POKOJU NAD BAŁTYKIEM

Tradycyjne już polskie „Dni Morza”, mające uzmysłwić społeczeństwu polskiemu znaczenie dla Polski jej morskiego awansu i jej politycznej i gospodarczej roli nad Bałtykiem, miały w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg z powodu 15-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Były one wyrazem polityki pokojowej Polski nad Bałtykiem dążącej do przekształcenia Bałtyku w „Morze Pokoju”. — Po raz pierwszy manifestacja polska nad Bałtykiem miała jakby swój dalszy ciąg w zorganizowanym przez Niemiecką Republikę Demokratyczną międzynarodowym „Tygodniu Bałtyku” w Rostoku, odbywającym się również pod hasłem: „Bałtyk — Morzem Pokoju”.

„Dni Morza” 20—28 czerwca 1959

Różnorodne manifestacje z okazji „Dni Morza” odbyły się na całym wybrzeżu, lecz centralnym ich punktem był w roku bieżącym Szczecin. Rozpoczęto je w niedzielę 20 VI wieloma imprezami artystycznymi i sportowymi oraz zwiedzaniem jednostek marynarki wojennej, zacumowanych przy Wałach Chrobrego. Na Zalewie Szczecińskim, w Trzebieży, odbyła się parada statków rybackich i patrolowych WOP.

Charakter rozrywkowo-widowiskowy poszczególnych manifestacji był jednak tylko uzupełnieniem istotnej treści „Dni”, których zadanie główne polegało na uwidocznieniu społeczeństwu polskiemu ogromnej roli, jaką w życiu gospodarczym państwa i jego obronności odgrywa odzyskane w r. 1945 szerokie wybrzeże morskie. Słusznie też „Kurier Szczeciński” (20 VI) uwagi wstępne, poświęcone „Dniom”, zatytułował: „Choć świątecznie — lecz rzeczowo”, wykazując jednocześnie, jak wielki przełom w traktowaniu spraw morskich nastąpił po październikowym VIII Plenum i po III Zjeździe PZPR:

„Po raz 15-ty obchodzimy w Polsce Ludowej „Dni Morza”. Jednak dopiero dwa ostatnie święta przebiegały w zrozumieniu wagi i roli gospodarki morskiej w państwie. Przedtem nie tylko w ciągu lat powojennych, ale i na przestrzeni całej naszej historii, w rzadkich momentach zainteresowania władz państwowych morzem i wybrzeżem traktowano te zagadnienia w sposób marginesowy, jako środek chwilowego oddziaływania gospodarczego lub politycznego, nigdy zaś jako samodzielną gałąź gospodarki, mogącej być jednym z podstawowych czynników pomnażania dochodu narodowego i kształtowania gospodarczego charakteru kraju. Zaledwie w ciągu ostatnich dwóch lat polska gospodarka morska zaczęła rozwijać się prawidłowo. Wystarczyło śledzić przebieg obrad III Zjazdu PZPR, aby dostrzec, jak wiele czasu poświęcano tam sprawom morza”.

III Zjazd w uchwałach swoich potwierdził słuszność i konieczność szybkiej rozbudowy floty, portów i stoczni. I jakkolwiek zamierzenia w skali naszej aktualnej gospodarki i tradycji morskich są ogromne, to są one jak najbardziej realne. Stworzone zostały warunki, by, obok górnictwa i hutnictwa, gospodarka morska stała się podstawową dziedziną gospodarki narodowej. W tysiącletniej historii Polski jest to wypadek bez precedensu.